Nr. 27. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. – c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) ocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 2. Lutego **1868**. — N. M. P. Gr. (rzym.) — Maxyma Wyzn. (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

O nadzorczych komitetach parafjalnych.

L. Ustawa z dnia 15. sierpnia 1866. r., nadająca parafjanom autonomję w zarządzie kościoła i plebanji, jest tak ważną, że nie możemy ją pominąć w tej chwili, w której nowy ustrój konstytucyjny państwa nakłada na nas szczególny obowiązek, starania się o rozszerzenie lub przynajmniej utrzymanie tej części samorządu, którą kraj nasz w zaciętej walce z zastępem Szmerlingjanów i centralistów wydobyć zdołał.

Zarząd parafji pod względem materjalnym, wszelkie sprawy dotyczące wewnętrznego połysku tej instytucji, zarząd majątkiem parafji, o ile tenże nie jest dotkniętym ustawą lub ugodą erekcyjną, nadzór zabudowań kościelnych i plebańskich — otóż to zakres, który ustawa pomieniona nadaje komitetowi, składającemu się z kolatora, plebana i wybranych zastępców parafjan.

Nie wchodzimy w prawną stronę ustawy, bowiem każdy przyzna, że nic słuszniejszego, jak oddać każdemu, co prawnie mu się przynależy i dozwolić zarząd materjalny majątku plebańskiego tym, którzy grosz w pocie czoła zarobiony, składają na cześć kościoła, i własne mienie nadkładają, byleby dom Boży, tę spójnię serc naszych, utrzymać w stanie okazałym, odpowiednim uczuciu narodu i godności współwyznawców wiary; którzy widząc w plebanie pasterza dusz, przedstawiciela słowa Bożego, przewodnika młodzieży, zabezpieczają mu żywot niezawisły i ochronę domową przed niedostatkiem światowym.

To też i sejm nasz przejęty tem uczuciem, tak silnie poparł wniosek Wydziału, że doradcy korony, nie mogąc oprzeć się słusznym wymaganiom kraju, przez sankcję ustawy dozwolili nam przynajmniej chwilę cieszyć się postępem w mozolnej walce o autonomję kraju.

Ustawa z dnia 15. sierpnia 1866 r. wedle przepisów obowiązujących, z dniem 13. stycznia 1867 r. weszła w życie. Rok cały minął, a nie doszła nas wiadomość o składzie komitetów, i ani jedno sprawozdanie czynności podobnego komitetu nie przyszło do wiadomości publicznej. Wiadomo nam, że urzędy powiatowe dostały rozkaz wpłynąć na utworzenie rzeczonych komitetów, i trudno pojąć, dlaczego namiestnictwo, do dziś dnia nie wpłynęło na szybkie wykonanie czynności podwładnym urzędom poleconej.

Wedle naszego zdania, główną przeszkodą w ustanowieniu komitetów stanowi administracja finansowa, której polecony jest zarząd dóbr krajowych i funduszowych. Wprawdzie ustawę z dnia 15. sierpnia 1866 r., ogłoszoną okólnikiem w dzienniku spraw krajowych pod Nr. XIV. l. 28 z roku 1867 nie tylko lwowska, ale i krakowska dyrekcja krajowa finansów podała do ogólnej wiadomości i poleciła podwładnym urzędom ścisłe wykonanie ustawy: jednak niedawno dopiero rozstrzygnięto po długich rokowaniach zasadniczą kwestję, czy dyrekcja krajowa, zawiadująca dobrami krajowemi i namiestnictwo, pełniące imieniem monarchy prawa kolatora, w tych przypadkach, w których zawiadywanie funduszem kameralnym między obydwoma władzami podzielonem, mianują zastępcę kolatora — teraz dopiero w dobrach krajowych, funduszowych i sprzedanych, w których prawo kolatorstwa rząd sobie był zastrzegł, mianować mają rzeczonych zastępców.

Jeżeli administracja rządowa, która zawiaduje tak licznym obszarem ziemi naszej i wykonywa prawa kolatora w 79 parafjach, w tak póżnym czasie, bo po upływie całego roku, umożebnia wejście w życie ustawy — cóż twierdzić o prywatnych kolatorach, z których niemal każdy, pominąwszy starania o własny swój byt, ma do walczenia z nieprzeliczonemi trudnościami?

Czas już, by minęło to nadzorowanie spraw krajowych przez urzędy powiatowe, czas, by członkowie gminy sami zaczęli myśleć o własnej potrzebie, nim urząd ich zawezwie do niesienia przesadzonych ciężarów, imieniem tak zwanej konkurencji im nałożonych.

Pomijamy wzgląd na oszczędność w wydatkach i na nieprzyjemność, którą doznaje każdy gospodarz, gdy kto inny w jego chudobie gospodarując potrójne koszta zarządu mu zaliczy; wszakże wiemy z doświadczenia, że budowa lichego szpichlerza plebańskiego, pominąwszy, że stanęła w kilka lat od chwili, gdy pleban o potrzebę tejże się upomniał, kosztowała trzykroć tyle, ile całe zabudowanie włościańskie, ponieważ koszta podróży urzędnika badającego przyczynę potrzeby budowli, wyrabiającego kosztorys tak ważnego budynku, i nadzorującego, a w końcu sprawdzającego budowę, kilkakrotnie przewyższyły koszta robocizny i materjału — a jednak kolator z parafjanami koszta te ponosić musiał.

Odwołujemy się zatem do wszystkich obywateli, którym samorząd i dobro kraju leży na sercu, i wzywamy ich do pochopnego i energicznego działania w tym zakresie, który ustawa sejmowa, dla kraju tak zbawienna, im wyznaczyła. Tym tylko sposobem—strzegąc praw wywalczonych — przyczynią się do dobrobytu kraju i przeszkodzą knowaniom osób nam nienawistnych, którzy pod ułudnym pozorem, że kraj nie zdoła wykonać ustaw, własną inicjatywą wywołanych, wszelkich sił dołożyć gotowi, by ustawy przez koronę sankcjonowane ze względów publicznych odroczone lub zniesione zostały.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Ministerstwo spraw wewnętrznych, wydawszy okólnik co do postępowania władz rządowych, zamyśla inaugurować zmianę polityki swej uwolnieniem kilku namiestników cesarskich od piastowanych po dziś dzień obowiązków. Nie przypuszczamy, ażeby to była radykalna zmiana systemu, gdyż trudno nam wierzyć w takową, chociażby nawet najliberalniejsze stronnictwo niemieckie stało u steru; będzie to zatem tylko półśrodek zwyczajny, niezadawalający życzenia rządzonych ludów. Ta połowiczność polityki wewnętrznej uczyniła jednak to przynajmniej, iż namiestnik Tyrolu hr. Toggenburg reskryptem cesarskim z 1. lutego uwolniony został od obowiązków, otrzymawszy przytem wielką wstęgę orderu Leopolda. Hr. Toggenburg, popierany przez klerykalne stronnictwo u dworu, nie zjednał sobie wcale sympatję Tyrolczyków i chociaż przykro mu było ustępywać z posady, jednak musiał się cofnąć, gdyż zasady jego za nadto były rażące z obecnem konstytucjonalizmem. Drugim krajem, który w najbliższej przyszłości doczeka się zmiany cesarskiego nameistnika, jest Dalmacja, gdzie cywilna i wojskowa władza od dawna złączone, wymagają jak najrychlejszego rozdziału.

Krzesło prezydenta Izby panów przeznaczone było arcyksięciu Rajnerowi; gdy atoli arcyksiąże z obecnym kierunkiem polityki państwowej zgodzić się nie mógł, i gdy odnośne rokowania żadnego nie przyniosły rezultatu, mianował cesarz reskryptem z 1. lutego księcia Colloredo-Mansfeld prezydentem Izby panów, a p. Schmerlinga i hr. Wrbnę wiceprezydentami. Przy tej sposobności uwolniony został hr. Kuefstein od obowiązków wiceprezydenta parów cislitawskich.

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich, *Emila Chevalier i F. Pharaon.*

poświęcone

Wiktorowi Hugo.

Oddział I.

Narzeczeni.

W lustrze, wiszącem nad fortepianem, ujrzała Rebeka wchodzącego do pokoju Edwina.

Serce jej gwałtownie uderzyło, oczy się zaiskrzyły, rumieniec okrasił lica, ale ciałem nie uczyniła żadnego poruszenia, i dalej, jakby o niczem nie wiedząc, grała na fortepianie rozpoczętą sztukę.

Edwin nie dostrzegłszy wzruszenia Rebeki, podbiega ku niej z okrzykiem, w którym się malowało pomięszanie:

— Rebeko! droga moja Rebeko!

Rebeka, nie zważając w pierwszej chwili na głos Edwina, nie opuszcza fortepianu, lecz z lekka odwróciła głowę i ozięble zapytała:

— „Ah! to p. Edwin! . . .

Uderzony tak zimnem przyjęciem, zatrzymał się chwilę na środku salonu.

— Ja sądziłem, p. Rebeko, . . .

Lecz ona przerwała mu z gorączkowem uniesieniem:

— „Możesz pan wracać tam, zkąd przybywasz;

Edwin pobladł; uczuł on mocne wstrząśnienie całego ciała, a widząc, że go siły zaczynają odstępywać, oparł się o poręcz fotelu tuż obok niego stojącego.

Rebeka udała, że nie widzi jego pomięszania; uderzyła silniej w klawisze, chcąc zagłuszyć uczucia, jakie nią w tej chwili miotały.

Była to chwila wspólnego milczenia, podczas którego Rebeka nie przerwała gry — a Edwin znalazł się w trudnem położeniu, nie wiedząc, czy ma pozostać, czy też wyjść mu wypada.

Ale wychowując się z nią razem od dziecińtwa — znał aż nadto dobrze jej charakter gwałtowny, a przytem dobre serce, i nie przypuszczał, aby się nie dała w gniewie przebłagać — zwłaszcza będąc pewnym, że osoba jego jest dla niej zawsze pożądaną. Stłumiwszy w sobie żal, jaki w pierwszej chwili uczuł, przystąpił natychmiast do niej i począł się tłómaczyć.

— Błagam panią o posłuchanie.

Rebeka nic nie odpowiedziała.

Edwin mówił dalej:

— Zajęcia wielkiej wagi zmusiły mię do pozostania dłużej, niżelim się tego spodziewał. . . .

— „A jakież to zajęcia? spytała Rebeka tonem ironicznym.

Zapewne nie spodziewał on się od niej takiego zapytania, gdyż całkiem pozostawił je bez odpowiedzi.

Rebeka zwróciwszy się ku niemu, oparta lewą ręką na klawiszach, prawą poprawiając pukiel włosów, zapytała powtórnie:

— Jakież to zajęcia?

— Zajęcia bardzo ważne, jak już powiedziałem; moja droga. . . .

Uśmiech szyderczy przeleciał po jej ustach.

— Toczyła się sprawa o ważny układ.

— „Czyby nie można wiedzieć, jaki to był ważny układ?

— Oh! ja nie mam nic skrytego przed panią — powiedział, spuszczając wzrok na dół.

— Niechże pan mówi.

Włożono na mnie obowiązek przeprowadzenia układu handlowego z Kanadą. —

— Bardzo ważny, w samej rzeczy, odpowiedziała wzruszając ramionami.

— „Zapewniam Cię, droga Rebeko, tak jest w istocie.

— „Nie kłam pan! odparła podnosząc się nagle; sam nie zważasz na miłość, z jaką się mi bezprzestannie oświadczasz, ani na tylekrotnie uroczyście ponawiane przysięgi; zamiast cobyś pan myślał o przyszłości i zebrał jaki fundusz do ustalenia swego bytu, ciągle jeszcze pracujesz dla tego niecnego stronnictwa, którego tak nienawidzę!

Na te słowa, Edwin zmienił się widocznie. — Otworzył usta, aby zaprzeczyć jej twierdzeniu, lecz równocześnie zawołała Rebeka, przybierając ton rozkązujący:

— Nie zapieraj się pan — twoje niegodne postępowanie dostatecznie jest nam znane. Pamiętaj pan, że nie będę żoną człowieka, dążącego do rozdziału unji amerykańskiej.

Za przykładem ministra spraw wewnętrznych poszedł i pan minister rolnictwa, Alfred hr. Potocki, i wydał okólnik, w którym wszystkim namiestnikom przypomina ważność przysięgi na konstytucję i ich wzywa, ażeby podwładne urzęda w tym samym kierunku zainstruowali.

Jak to w poprzednim donosiliśmy numerze, zawisła była nad ministerstwem państwowem burza nawalna, w formie dwóch interpelacji. Dziś dla uspokojenia umysłów tchórzliwych możemy donieść, że chmury nagromadzone rozpierzchły się po odpowiedzi ministerjalnej. I tak odpowiedziało ministerstwo państwowe na wniesione interpelacje Deakistów przez Kerkapolyjego, a lewicy przez Ghiczego: że nazwa ministerstwa państwowego jest równobrzmiącą z wyrazami „dla wspólnych spraw obu częściom monarchji“, że dalej ministerstwo to swój zakres działania rozszerzyć nie myśli. Tą odpowiedzią zadowolniło ministerstwo Deakistów, w skutek, czego komitet na posiedzeniu 19. lutego wybranym zostanie.

Minister oświecenia p. Hasner oświadczył się w poufnych kółkach, iż z chęcią przyłożyłby się do rozszerzenia oświaty w państwie, gdyby tylko na ten cel mógł dysponować pieniądzmi. Dziwne zaiste oświadczenie w ustach ministra, który w rezultacie sprzyja bardziej wydatkom na karabiny odtylcowe i fregaty pancerne w rękach czysto niemieckich z Wiednia wyłącznie rządzonych, niżli podniesieniu oświaty w państwie.

Polska. Codziennie prawie dochodzą nas wieści o nowych zamachach rządu moskiewskiego na odrębną administrację Kongresówki, czy raczej na resztki tej administracji. Najdłużej nietkniętemi pozostawały ustawy cywilne, dziś i na ich zniweczenie przyszła kolej. W tych dniach właśnie zniesiono przepisy względem osiedlenia się obcokrajowców w Królestwie i przyjęcia moskiewskiego poddaństwa, a wprowadzono natomiast w życie te, które w całej Moskwie obowiązują. Kto ma choć jakie takie wyobrażenie o niedołęztwie moskiewskiego prawa i o zamięszaniu, jakie panuje w olbrzymiej ilości ukazów przeczących się nawzajem, ten łatwo pojmie, jak oddziaływać musi na dobrobyt kraju podobne postępowanie.

Francja. Gdy uwagi nad rozprawami tak łatwo przypłacić grzywną, gdy opozycję w Izbie stosowne ustawy do milczenia prawie zmuszają, zwraca się uwaga publiczna na posiedzenia sądowe, o których pisać i rozprawiać żadne dotąd nie zabroniło prawo a gdzie ludzie opozycji znajdują lada chwila sposobność rozbierania kwestji politycznych i społecznych. Jeszcze nie ukończyły się komentarze nad procesem 11 dzienników, a już nowa sprawa zajmuje uwagę publiczną. 1. sierpnia r. z. pjany żuaw został wyrzucony z szynku w Wersailles. Przechodzący ulicą trzej wyżsi oficerowie, widząc tę scenę, zawezwali stojących na placu żołnierzy, by zemścili zniewagę, zadaną ich koledze; w skutek czego żołnierstwo wdarło się do szynku i zniszczyło wszelkie sprzęty. Właściciel szynkowni oskarżył owych oficerów o szkodę 20000 franków i zażądał zadość uczynienia za doznaną zniewagę i naruszenie prawa domowego. Minister wojny wzbronił sądowi dochodzenia prawdziwego stanu rzeczy, dając za pozór, że żołnierze należą wyłącznie pod rządy wojskowe. Sąd odrzucił skargę poszkodowanego jako podaną do instancji nie kompetentnej.

Wszystko to dotąd byłoby może przeminęło cicho, gdyby nie obrona słynnego opozycjonisty Juliusza Favre. Mowca z zwykłą sobie świetną wymową, zaczepiając rzecz o twierdzenie prokuratora: że w Afryce za to zburzonoby dom cały— powiada: Należy, by w Afryce równie jak we Francji wiedziano, że prawa boskie i ludzkie zarówno wszystkich obowiązują: potem wystawia całą niedogodność takiego stanu, by honor i wolność obywateli były wystawione na szwank dla lada złego humoru żołdaków, a bardziej jeszcze, by francuzcy oficerowie wzbraniali się oczyścić z podobnego zarzutu. Jeżeli bowiem takie wypadki uchodziłyby bezkarnie, to spokój publiczny, to majestat prawa są tylko czczemi wyrazami. Gdyby mnie coś podobnego spotkało, zakończa mowca, gdyby się to w moim domu zdarzyło, to stawiłbym krwawy opór, mniemając tem wcale nie przekraczać przysługujących mi praw.

Ameryka. Podług wiadomości otrzymanych przez „Morn. Her.“ w południowej Ameryce wzmaga się rewolucja w północnej i południowej części rzeczypospolitej Peru, a prowincja Jarapari jest cała w rękach powstańców. Również w rzeczypospolitej Baliwji wybuchła straszliwa rewolucja. Powstanie w meksykańskiej prowincji Jucatam szerzy się ciągle. Rząd widział się spowodowanym wysłać 25.000 wojska pod dowództwem Diaza przeciwko powstańcom.

Republikańskie wyborcze zgromadzenie w Connecticut oświadczyło się jednomyślnie za kandydaturą jenerała Granta na prezydenta północno-amerykańskiej rzeczypospolitej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Najwyższem postanowieniem potwierdzono: K. Pilińskiego na prezesa, i St. hr. Romera na zastępcę prezesa Rady pow. jasielskiej.

Fel. Dolańskiego na prezesa, Jana hr. Tarnowskiego na zastępcę prez. R. pow. tarnobrzeskiej.

Erazma Niedzielskiego na prezesa, i Hen. Br. Konopkę na zastępcę prezesa Rady pow. wielickiej.

Tom. Horodyskiego na prezesa, i Korn. Horodyskiego na zastępcę prezesa Rady pow. husiatyńskiej.

Józ. Prus-Jabłonowskiego na prezesa, a Klem. Cetwińskiego na zastępcę prez. Rady pow. bohoradczyńskiej.

Sew. Smarzewskiego na prezesa, i Wład. Youngi na zastępcę prez. Rady pow. mościckiej.

Nar. Puchalskiego na prez. Rady pow. przemyskiej.

* Rada gminna miasta Jarosławia zobowiązała się do utrzymania nowej szkoły ludowej na przedmieściu Leżajskiem i odstąpiła na ten cel grunt na zabudowanie wraz z ogródkiem szkolnym, na którym do 1. lipca b. m. stanąć ma budynek szkolny na koszt miasta. Dla nauczyciela ustalono roczną płacę 200 złr., pomieszkanie i opał.

* Izba adwokatów na wniosek Dr. Czemeryńskiego celem obchodzenia pamiątki 500letniej rocznicy ostatecznego ukończenia i wprowadzenia w życie Statutów Wiślickich, wystosowała odezwę do krakowskiej Izby adwok. z projektem zjazdu prawników polskich w Krakowie w dniu 11. marca, jako rocznicy pierwszego zjazdu Wiślickiego z r. 1347, przezcoby obchód tej ostatniej rocznicy połączonym był z obchodem rocznicy ostatniego zjazdu królewskiego ustawodawczego z r. 1368. Daty te przyjęte według Z. A. Helcia [starodawne prawa polskiego pomniki]).

* Wspominaliśmy już o śmierci śp. biskupa Szymańskiego. Podajemy teraz niektóre o nim szczegóły, Zmarły był bowiem człowiekiem, którego zacny charakter zasługuje na więcej, jak na wzmiankę nekrologiczną. Należał do zwiniętego klasztoru Kapucynów w Warszawie jego kaźnia odznaczały się wysokiem wykształceniem religijnem. W r. 1857 został wyświęcony na biskupa i aż do zwinięcia dyecezji podlaskiej zarządzał nią pod każdym względem wzorowo. Przy wyjeździe cara do Paryża ogłoszono, jednocześnie ze słynną amnestją, zwinięcie komisji oświecenia i dyecezji podlaskiej. Tu zacny i stały umysł zmarłego wystawiony był na prawdziwie djabelne próby Moskali. Obiecywano mu złote góry, by odstąpił od wiary ojców, by został archijerejem i lud prawosławił. Z tą odwagą, jaką tylko nadaje przekonanie o świętości sprawy przez się bronionej, odparł śp. Benjamin wszystkie propozycje moskiewskie. Dyecezję zwinięto; biskupa wysłano do Łomży, w którem to mieście Bogu ducha oddał. Nie ulega wątpliwości, że cierpienia dobiły siwego, ale czerstwego dawniej starca; w Łomży bowiem wyznaczono mu dwie cele, i jakkolwiek nie zostawał pod strażą ścisłą, podlegał jednak w zupełności kaprysom p. gubernatora. Całą swą pensję (4000 rbs. rocznie) rozdzielał pomiędzy Kapucynów w Łomży, pozbawionych wszelkich środków utrzymania. Przez czas swego wolnego więzienia, musiał prosić (za każdym razem oddzielnie) gubernatora o pozwolenie miewania mszy św.; gubernator zwykle wyznaczał jakiego urzędnika dla asystowania. Dopiero na dwa tygodnie przed śmiercią udzielono zmarłemu pozwolenie do wyjazdu, w celu poratowania zdrowia. Ale za późno! Chory, pomimo starań kilku lepszych lekarzy, zmarł, pozostawiając po sobie szlachetny przykład wierności ojczyznie i kościołowi.

* Z Wiednia uciekł sekretarz prezydjalny instytutu kredytowego niejaki p. Beyfus, narobiwszy, jak dotąd wiadomo, długi na 150.000 złr. Jest on kuzynem p. Rothschilda i miał 3000 złr. rocznej płacy. Przyczyną tego deficytu była gra na giełdzie, w której straciwszy bardzo znaczny majątek swojej żony, operować zaczął cudzemi pieniądzmi.

* Stagnacja na polu przemysłu zapanowała i w bogatej Anglji. Sprawozdania statystyczne wykazują ciągle zwiększanie się ludzi bez sposobu do życia zostających, a pisma donoszą prawie codziennie o wypadkach śmierci z głodu i chorób. Nędza powszechna jest nie mniejsza w hrabstwach jak i w samej stolicy. Tak w okręgu wschodnim miasta Londynu na początku b. m. była oko 9000 osób pozbawionych mieszkania; rząd angielski przeto w zamiarze tymczasowego złagodzenia tej nędzy, zarządził wykonanie wielkich robót publicznych.

* Ciekawą wiadomość podają dzienniki angielskie o „strike“ czyli zmowie robotniczej, zaszłej w kuchni Sir James Hudsona. Strike wybuchł pomiędzy służbą domową, tak męską jak żeńską, z przyczyny, iż zie byli zadowolen

---

— Któż to pani powiedział? — przebąknął pomięszany Edwin.

— Weź pan ten oto dziennik, a przekonasz się, co o nim piszą.

Rebeka wskazała na dziennik „Saturday Visitor“, leżący na krześle stojącem obok jej narzeczonego.

Edwin wziął dziennik do ręki i przeczytał co następuje:

„Pewnego wieczora, zeszłego miesiąca o zapadającym zmroku zapukano mocno do bramy domu, zamieszkałego przez Edwina Coppie i jego matkę, położonego na granicy Jowy i Missuri. Pani Coppie otworzyła. — Do sieni wszedł murzyn silnie zbudowany i dobrego wzrostu, za nim drugi, trzeci, aż wreszcie znalazło ich się ośmiu w mieszkaniu pani Coppie, która prawie zemdlała ze strachu. — Dopiero w kilka chwil udało się synowi przywrócić ją do przytomności. Tymczasem czarni, którzy byli zbiegłymi niewolnikami, pozostawali nieporuszeni i milczeli. Wreszcie zapytali, czy pan Edwin Coppie, u którego mieli przyobiecaną pomoc i przytułek, jest w domu?

„To ja jestem, odpowiedział Edwin; „bądźcie pewni, że nie zawiodę waszego zaufania.“

„Gospodarz wprowadził przybyłych do obszernego pokoju, i przyniósł im chleba, wina i kawy. Czarni posilili się a przewodnik ich Shield-Green, mulat, począł opowiadać przypadki swej małej karawany, złożonej z niewolników dolnej Missuri. — Jego towarzysze i on odbywali podróż nocami przez całe dwa tygodnie. Poprzedniego wieczora przeprawili się przez małą rzekę, której wody do tego stopnia były wezbrały, że z strumienia przemieniła się w wielką rzekę.

„— Dlategośmy uciekli, mówił dalej, bo nas sprzedano, a ja miałem być uprowadzony daleko ze Stanu Missuri właśnie wtedy, kiedym miał zamiar ożenić się; moja narzeczona miała pozostać na miejscu.

„— Ale pan, ratując siebie — odpowiedział Coppie, rozłączyłeś się ze swoją narzeczoną.

„Na te słowa twarz mulata rozpromieniła się i przybrała szczególny wyraz zadowolenia. Nie prowadził on jednakże dalej rozpoczętej rozmowy, gdyż będąc ścigany, musiał wraz z swymi towarzyszami w dalszą puścić się drogę.

„Edwin Coppie dał im swój powóz; zbiegowie udali się ku Kanadzie. Wkrótce po ich odjeździe przyjechało konno ośmiu ludzi. Byli oni uzbrojeni w karabiny, pistolety i noże, a za nimi szedł pies gończy, który tropił biednych niewolników. Jeszcze dzień nie zaświtał, kiedy ścigający zatrzymali się u Coppiego. Jeden z domowników, który znał dobrze tamtejsze okolice, został wysłany pospiesznie przez Edwina, aby o tem uprzedzić ściganych. Obawiał się bowiem, aby ich nie schwytano. Ci biedni ludzie nie wiedzieli, że obławnicy postępowali, tuż za nimi. — Koło południa zatrzymali się na obiad, ale zaledwie zasiedli do stołu, wszedł do pokoju goniec za nimi wysłany i uprzedził ich o grożącem im niebezpieczeństwie.

„Nie tracąc więc czasu, puścili się w dalszą podróż.

„Około drugiej godziny złączył się z nimi Coppie, i ofiarował się doprowadzić ich do Kanady. — Murzyni z radością przyjęli tę propozycję, — a Edwin stanął na czele tej gromadki, składającej się prawie z całej familji nazywającej się „Coppeland“ i z mulata Green. — Jednak pogoń ciągle postępowała za nimi. Zsiadając przed jednym podejrzanym domem, wdarli się doń przemocą, i każdy zakątek przetrzęśli. Tutaj wreszcie, szczęściem dla zbiegów, nieprzyjaciele ich postanowili odpocząć. Ścigani posunęli się znacznie naprzód, i pod wieczór, w ciemnym ukryli się borze. Pies idąc ciągle za śladem ich stóp, nie stracił ich z tropu. Już zbliżał się do ich schronienia, a głośne szczekanie i tentent koni rozległy się po lesie, kiedy Edwin, powodowany gorącem uczuciem miłości bliźniego, podbiegł do psa, i ugodził go nożem w samo serce.

„Noc już zapadła; obcy w tej stronie ścigający, nie słysząc głosu psa, który padł zabity, a obawiając się, aby nie zabłądzić w zaroślach, zawrócili konie.

„Nazajutrz i następnych dni ciągle jeszcze szukano zbiegów, ale wszystkie usiłowania okazały się bezskutecznemi.

„Murzyni, prowadzeni przez odważnego Edwina, zdołali dostać się do Kanady, gdzie żadnemu już nie groziło niebezpieczeństwo.

Ciąg dalszy nastąpi.

z wiktu, jaki otrzymywali. Wikt zaś składał się z następujących potraw: na śniadanie: jaja, słonina, sucharki, chleb, masło, herbata i kawa; na drugie śniadanie: chleb, ser i Ale (porter); na obiad: pieczeń, pasztet, jarzyna i „pudding“; na wieczerzę: zimna pieczeń, chleb, ser i Ale. Otóż taki wikt zdawał się dla służby tego domu niewystarczającym, zażądano jeszcze pieczeni baraniej lub bifsztyku jako zwyczajnego dodatku du śniadania. Strwożony pan domu przyzwolił na żądania.

---

* Dziś wyszedł **5. Nr. Tygodnika** (ilustrowanego) **lwowskiego** i zawiera: Życiorys Jenerała Zamojskiego (z ryciną); Kulig, powiastka przez J. O. (z ryciną) Klejnoty koronne, dokończenie (z ryciną); Starostą Warecki w więzieniu tureckiem, wiersz przez Antoniego Sochę — Rozmaitości — i Pszonka z karykaturami. —

---

* *Z Sanockiego dnia 29. stycznia 1868.*

Z całej prawie Galicji rozchodzą się po całym świecie skargi na nieczynność Rad powiatowych. — Donoszono o śmierci Marszałków, odwoływano tę śmierć, odwoływano i te odwoływania tłumaczeniem, że różne są rodzaje śmierci, tłumacząc że i nieczynność jest rodzajem nieżycia, zatem śmiercią. — I bardzo słusznie. — Niestety! wiele jest marszałków nieżywo-urodzonych, a że od głowy ryba śmierdzi, gdy nie daje marszałek oznaków życia, nie daje ich i cała Rada. — Wolny mieliśmy ojców powiatowych wybór. — Narzekaliśmy przy wyborach na posłów sejmowych w wschodniej Galicji na Rusinów, w zachodniej na rolników, że nie dopuszczają godnych, światłych wybierać posłów. — Niema powodu narzekać na te same przyczyny przy wyborach marszałków, bo nie wybrano na nich ani chłopów, ani ruskich księży, bo przy wyborach tych mieli większość nazywający się sami wyłącznie obywatelami. — I tacy to marszałkują prawie wszędzie. — Że teraz Rady te martwe prowadzą życie, któż temu winien? — Czy wybierano podług zasług, podług udowodnionego zajęcia się dobrem publicznem? — Od lat trzydziestu siedmiu daje znaki życia, naród nasz od przywłaszczycieli na śmierć i zagładę skazany. — Mieliśmy tysiączne sposobności w tych od roku 1831 rozmaitych przejściach poznać, czego kto pragnie, co umie, czego warta. Kto przez 80 przeszło lat nie dbał o oświatę ludu, szkółkom wiejskim był z zasady przeciwny, kto synów poddanych odwodził od nauki, aby z nich nie wzrastali pisarze piszący na nich za pokrzywdzenia, za pregrawacje tak zwane supliki, — kto w układach z gromadami przy wymierzeniu wypłaty za serwituty opierał się częstokroć słuszności doprowadzając uporem swym całe gromady do czynnego wystąpienia za prawem swojem, kto całą władzę swoją patrimonjalną tak piękną, tak szczytną oddawał dowolności mandotarjuszów często gęsto niepłatnych wcale, — kto narzucał ilość garncy wódki poddanym swym na wszystkie chrzciny, wesela, pogrzeby, — kto przy każdej sposobności agitował, by zostać delegatem, posłem, marszałkiem, płatnym członkiem jakiej instytucji krajowej: — jakżeż przebóg może być taki odrazu czynnym, gorliwym, sumiennym ojcem, marszałkiem powiatu? — Piękny, szumny to tytuł, a może być i zyskowny, gdy kto chce takiemi zabiegami pozyskać; — a choćby zapłatą były tylko pokłony, dobra psu i mucha. — Na szczęście mamy godnych, zdatnych we wszystkich powiatach adwokatów i notarjuszów, — ależ na marszałków powiatowych nie wybrano ich, — zaledwie oni godnymi uznani na zastępców, a marszałkami do figurowania wybrani obywatele często gęsto z rzędu wyżej-opisanych, zdatni do figurowania, do odbierania pokłonów jak dawniej od swojej czeladki, tak teraz od całego powiatu. —

Jak dawniej do roboty był mandatarjusz, ekonom pachołki, pobereżnicy, tak teraz będą wicemarszałkowie, radni, drogoopłacani sekretarze, kanceliści itp. Naturalnie przy nieżywourodzonych marszałkach musi być kancelarja zapełniona mnogimi urzędnikami, jakby druga dyrekcja finansowa. — Czemuż ich być niema, czy nie mamy czem płacić? Ubyło urzędników rządowych, choć nie zmniejszono podatki, niech przybędzie radnopowiatowych, niech przybędą i datki na ich utrzymanie, niech ma pan marszałek komu do rozkazywania. — Czem więcej było dawniej gromad pańszczyznianych, tem większy obywatel, teraz czem więcej podręcznych urzędników, tem znamienitszy marszałek.

W takim stanie rzeczy nie dziwujmy się, że mnóstwo skarg, nieukontentowania słyszymy i czytamy z nieczynności Rad powiatowych. — Inaczej być nie może. — Poczet dygnitarzy pomnożył się bez końca; — mało który obywatel jest bez tytułu. — Wróciły się dawne czasy, że każdy szlachcic i żona jego, i synowie i córki, i wnuki i prawnuki mieli swe tytuły od wojewody, wojewodziny, wojewodzica, wojewodzianki począwszy aż do podstołego, podstoliny, podstolicica, podstolicianki i t. d. I dziś tak. — Niebezpiecznie dziś tytułować kogo ze wsi przez Wielmożny Pan, Wielmożua Pani, Wielmożna Panno, Wielmożny Paniczu, aby nie ubliżyć, nie wymieniwszy przynależnej godności. — Spodziewamy się zatem, że na wzór gotajskiego kalendarza wyjdzie galicyjsko; - krakowsko - bukowińsko - lodomeryjski kalendarz z wymienionemi wszystkiemi nowemi dynastjami radnopowiatowemi wtenczas zatytułujemy każdego, jakeśmy powinni, a może wtenczas wszyscy dygnitarze zaczną wypełniać swe obowiązki na wyścigi, i będą drogi dobre, mosty całe, domy ubogich, ochronki, szkoły zapełnione, kieszenie nasze napełnione, nie będzie złodziejów, podpalaczy, włóczęgów, sekwestracji, będzie w Galicji i Lodomerji prawdziwy raj ziemski, będziemy się modlić we dnie i w nocy, aby nam Moskale nie zamącili wizytą swą błogiego szczęścia naszego, przy każdej szklance wody, przy każdym kawałku chleba będziemy głośno i wesoło wykrzykiwać: Vivant dygnitarze nasi! Niech żyją Jaśnie Panowie Marszałkowie, Marszałkowe, Marszałkowicze, Marszałkowiczanki!

---

* *Sambor d, 30. stycznia 1768.*

(M.) Wiecie już, a przez Was niemal i świat cały o rumforckiej zupie u nas, do konsiljum nad nią powołanym burmistrzu krakowskim, znane wam już nazwiska pierwszorzędnych naszych dam i panów, wiecie także i o tem, że kasyno mieszczańskie doczekało się przecież otwarcia, a przeto wytrącono Pszonce dowcipne piórko z ręki, — ale nie wiecie pewnie o tem, że nasza Rada powiatowa mimo potwierdzenia jej marszałka i zastępcy, spi snem błogosławionych; — że nasi okoliczni księża ob. gr. podczas praźników i „weczernyć“ zapustnych, wznoszą publicznie bawarowe puhary na cześć z upragnieniem oczekiwanyah braci; o balu, który się 26. b. m. na korzyść techników odbył, i o wielu innych podobnych, a przeciez są to objawy podobne owym błyskawicom w dwóch przeciwnych stronach się pokazującym, i wiele do myślenia dające.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych powiatu samborskiego, doznaje dotychczas bardzo mało poparcia tak ze strony obywateli ziemskich jakoteż i inteligencji miejskiej, a przecież należałoby na tę warstwę zwrócić większą uwagę, któż bowiem zostaje ustawicznie w bliższych stosunkach z ciemną masą ludu, jak nie oni? i przez kogoż to jak nie przez nich właśnie można zasiewać ziarno świętej prawdy i światła.

Dnia 28. b. m. widziano u nas w stronie wschodniej kometę niezwykłej wielkości, która tylko przez 10—12 minut o godzinie ½9 wieczór była widzialną.

Śniegowa zamieć zatrzymała wczoraj na kolei Karola Ludwika pociągi osobowe między Trzcianą i Rzeszowem, i pociągi towarowe między Mszaną i Gródkiem, i te ostatnie mimo wysłanych na pomoc maszyn nie mogły być ze śniegu uwolnione. Z tego samego powodu musiano wstrzymać mięszane pociągi w Dębicy i Rzeszowie. Wczorajszy pociąg musiano zamiast ze Lwowa, wysłać z Rzeszowa. Zarząd kolei zajął się jednak tak energicznie oczyszczeniem, że wkrótce spodziewane są wszystkie zatrzymane pociągi.

Mimo tych ze strony dyrekcji ruchu udzielonych nam wiadomości, i mimo wszelkiego prawdopodobieństwa przywrócenia ruchu, nie nadeszły spodziewane pociągi, w skutek czego nie otrzymaliśmy od dwóch dni pocztę z Zachodu.

Gospodarstwo i handel.

* Akcje obydwu kolei galicyjskich idą w górę, i należy się spodziewać, że jeszcze się znacznie podwyższą. Powodem tego jest okoliczność, iż obydwie koleje w najbliższym czasie mają do przewiezienia bardzo znaczne frachty, a powtóre że przez przedłużenie linji kolejowych do Tarnopola i połączenie kolei Czerniowieckiej z rumuńskiemi dla naszych dróg żelaznych otwiera się bardzo pomyślna przyszłość.

* Handel zbożem ożywia się znowu znacznie, gdyż zagranica ciągle zakupuje na swe potrzeby. Znaczne pokupy czynią pruscy spekulanci na rachunek komitetów zapomogi dla głodem dotkniętej ludności Prus Wschodnich.

* Handel i przemysł we Węgrzech od czasu udzielenia tymże przynależnej odrębności, rozwija się z prawdziwie zadziwiającą szybkością. I tak wystawiono w bież. roku 13 młynów parowych z kapitałem 7 milionów złr. U nas zeszły rok nie był już tak obfity w przedsiębiorstwo to, gdyż zdarzało się, iż już istniejace młyny nie miały dostatecznego zajęcia.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 1. lutego 1868.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	201	50	202	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	169	50	170	50
„ banku hypot. gal. po 200 złr.	72	50	73	—
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. } bez kuponu	82	60	82	90
„ „ „ „ w w. a. } bez kuponu	78	70	79	—
„ „ banku hypot. galic. } bez kuponu	—	—	94	—
Obligi indemnizacyjne galic.	64	10	64	40
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	60	100	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	94	—	94	50
„ „ „ „ „ II. „	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „	80	—	81	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	73	5	75
Napoleond'or	9	55	9	60
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	88
„ papierowy rosyjski	1	65	1	65
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	76	1	77
Półimperjał rosyjski	9	90	10	—
Srebro	118	—	118	75

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 1. lutego.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	95
„ z procent. z maja i listopada	58	60
5% Pożyczka narodowa	65	90
Losy pożyczki z roku 1860	83	70
Akcje banku wiedeńskiego	677	—
„ „ kredytowego	188	—
Londyn 10 funtów szterlingów	119	45
Srebro	117	50
Dukat pojedynczy	5	71

Przyjechali do Lwowa

z dnia 31. stycznia.

PP. Ks. Jogaras-Ghergheli Anibal z Costesti w Moldawji, Br. Kapri Mik. z Bukowiny, Głaszewski Ign. z Lachowic, Szeliski Hen. z Kazowy, Winogrodzki Mik. c. ros. artyl. i Winogrodzki Alex. z Kischenewa, Fischer Alex. Tomnicki Mik. z Besarabji. Czajkowski J. z Sarnik, Kunaszewski Hier. z Zelibor Malczewski Włodz. z Poczap, Smolski Ant. z Bukowiny, Wiśniewski W. z Strzelisk, Wybranowski A. z Juśkowic, Zawadzki K., z Potoka.

Obwieszczenie.

Rada Zawiadowcza c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika zamierza oddać budowę dworca na stacji Rzeszowskiej według obliczeń jednostkowych.

Dotyczący projekt, który PP. offerenci do dnia 15. lutego r. b. u podpisanej Dyrekcji ruchu przejrzeć mogą, wykazuje potrzebną do tej budowy sumę 31,604 złr. 47 cnt. w. a.

Ta budowa musi być tak prowadzoną, ażeby zaraz po ogłoszeniu przyjętej oferty zniesienie części istniejącego prowizorycznego budynku i urządzenie drugiej części tegoż do wykonania służby ruchu podczas budowy, natychmiast rozpoczętem było, — sama zaś budowa nowego dworca musi być w ten sposób przeprowadzoną, ażeby ten budynek z dniem ostatniego października 1868 r. pod dachem stanął, piwnice zaś jako też parterowa część tegoż budynku wewnątrz tak dalece wykończoną, ażeby do wykonania służby ruchu w tym samym terminie oddaną być mogła.

Do zupełnego wykończenia tej budowy przeznacza się jako termin nieodzowny dzień 30. czerwca 1869 r.

Pisemne, opieczętowane i marką 50 kr. ostęplowane oferty na tę budowę przyjmować będzie podpisana Dyrekcja na dniu 15. lutego r. b. do godziny 12tej przed południem.

Oferty muszą być zaopatrzone w wadjum 1600 złr. w. a., które albo w gotówce, albo w papierach giełdowych według kursu obliczonych, albo w asygnatach publicznych zakładów bankowych, złożone być może.

Oferta musi zawierać oświadczenie, czyli i jakie procenta oferent przy objęciu wskazanej budowy wraz z wszelkiemi potrzebnemi robotami ubocznemi od sumy według przejrzanych cen jednostkowych obliczonej — opuścić zamierza.

W końcu musi być w ofercie wyrażonem, że przedsiębiorca aż do ostatecznego rozstrzygnięcia względem oddania tej budowy od oferty nie cofnie się.

Przejrzenie projektów musi być stwierdzone własnoręcznym podpisem wszystkich dotyczących się tegoż alegatów.

Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo poczynione wnioski odrzucić i w ogólności przy wyborze przedsiębiorcy nie wiązać się jedynie nizkością oferowanej ceny.

Lwów dnia 27. stycznia 1868.

477-1

Dyrekcja ruchu

c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Kundmachung.

Der Verwaltungsrath der k. k. pr. gal. Carl Ludwigbahn beabsichtigt den Bau des definitiven Aufnahmsgebäudes am Stationsplatze in Rzeszów, nach Einheitspreisen hintanzugeben.

Das betreffende Projekt, welches bis 15. Februar l. J. zur Einsicht der P. T. Offerenten bei der unterzeichueten Betriebs-Direction bereit liegt, weiset das Erforderniss von 31.604 fl. 47 kr. ö. W. nach.

Der Bau muss derart betrieben werden, dass gleich nach Bekanntgabe der Bauerstehung mit der Abtragung des bestehenden Provisoriums und Adaptirung des für die Dauer der Herstellung des Neubaues zur Ausübung des Verkehrsdienstes stehend bleibenden Theiles begonnen, und der Neubau in seiner ganzen Ausdehnung bis Ende Oktober 1868 unter Dach gebracht, und die Keller so wie die ebenerdigen Lokalitäten zu diesem Termine von Innen in benützbaren Stand für den Verkehr übergeben werden können.

Für die gänzliche Vollendung des Neubaues wird als nicht zu überschreitender der 30. Juni 1869 festgesetzt.

Die schriftlichen, versiegelten und mit der Stempelmarke von 50 kr. versehenen Anbothe zur Uibernahme dieses Baues werden bei der unterzeichneten Betriebs-Direction am 15. Februar 1868 bis 12 Uhr Mittags entgegen genommen.

Die Anbothe müssen mit Vadium von 1600 fl. ö. W belegt sein, welches sowohl im Baaren oder in börsenfähigen Papieren nach dem Tageskurse berechnet, als auch in einem Erlagscheine eines öffentlichen Bankinstitutes geleistet werden kann.

Der Anboth muss die Erklärung enthalten, ob und um welchen Perzenten-Nachlass von der, nach den eingesehenen Einheitspreisen berechneten Baurechnungssumme der Offerent geneigt ist, den in Rede stehenden Neubau sammt Nebenarbeiten zu übernehmen.

Es muss dieser Erklärung auch beigesetzt werden dass der Anbothsteller bis zu dem Zeitpunkte, an welchem die Entscheidung über die Annahme des Offertes bekannt gegeben werden wird, im Worte bleibt.

Die Einsichtsnahme des Projectes ist durch die Unterfertigung sämmtlicher Beilagen desselben zu bestättigen.

Der Verwaltungsrath behält sich vor, die gemachten Anträge zurückzuweisen und wird sich überhaupt bei der allenfälligen Wahl des Unternehmers von der Ziffer des Anbothes allein, nicht bestimmen lassen.

Lemberg am 27. Jänner 1868.

Betriebs-Direction

der k. k. pr. gal. Carl Ludwigbahn.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Czcionkami M. F. Poremby.